KURJER WARSZAWSKI

D. 11. Stycznia. — Rok 1838. Czwartek. № 10. Jutro, ŚŚ. Honorata i Arkadjusz. v. s. Wilja nowego roku.

W Drukarni Piiarskiej przy ulicy Jezuickiej Nr 74, sprzedaie się *Elegja na zgon ś. p. W. Zuzanny Wilczyńskiej* z domu *Redel*, Ochmistrzyni instytutu rządowego Wychowania Pannien, zmarłej d. 3 Listop. r. z. Cena na pięknym papierze w oprawie zł. 1 gr. 10, bez oprawy zł. 1. Wiersz znanego Autora kilku dzieł prozaicznych i Noworocznika. — Towarzystwo Warszawskie Dobroczynności, na Posiedzeniu swem centralnem d. 7 b. m., wybrało na Opiekuna w cyrkule VII, JXdza Rajmunda *Szczawińskiego*, mieszkaiącego przy ulicy Senatorskiej Nr 473, i upoważniło go do wydawania kartek ubogim do aptek na bezpłatne lekarstwa w cyrkułach 4, 5 i 6. Oraz JXdza Augu: *Sieklucki*ego Opiekuna w Cyrkule I, upoważniło do wydawania takichże kartek, ubogim potrzebuiącym lekarstw w cyrkułach 1, 2 i 3m. — Ponieważ wiele osób ieszcze mylnie szuka mnie w moiem dawnem mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej, przeto mam zaszczyt zawiadomić Szanownych interesentów, że mnie tylko zastać mogą w domu pod Nr 1777, przy ulicy Sto Jerskiej, w domu dawniej W. Dra Fiiałkowskiego. *D. Rosenthal*, Doktor me: i aku:. — JPanna Adamina *Kiszwalter*, w dniu 5 b. m. dawała 2gi Koncert w Nowej Resursie przy ulicy Długiej, na którym wykonała: Pierwsze Allegro z 3go Koncertu *Riso*, Warjacje Koncertu *Herca* i Rondo z 3go Koncertu *Kalkbrenera*. Gra iej równie iak na pierwszym koncercie zyskała zupełne zadowolenie i słuszne pochwały obecnych znawców, a wieczór ten zgromadzeni słuchacze z przyiemnością przepędzili, o czem oklaski powszechne przekonywały. — Numer 1 Dziennika *Świat Dramatyczny*, wyszedł z druku. Łaskawi prenumeratorowie odebrać mogą. Zawiera: *O początkach teatrów w Europie*, o *Pannie Mars*, o *Niedzieli w teatrach paryzkich* i o *Marji Tagljoni*; prenumerata przyjmuie się we wszystkich księgarniach i u Wydawcy w domu dawniej Potkańskich, dziś WW. Piotrowskich, ulica Długa, Nr 557. — Stroskana Żona wraz z dziećmi po ś. p. Janie *Baranowskim* zmarłym w 65 roku życia; upraszaią krewnych i przyiaciół na exportacją zwłok iego, z kaplicy XX. Reformatów na smętarz Powązko: iutro o godz: 3ej z południa. — W przysionku Wiejskiej kawy onegdaj znaleziono dość znaczną kwotę pieniędzy; właściciel za udowodnieniem odbierze w Redakcji Kurjera. — Wczoraj w Teatrze Rozma: po *Trilbym*, przywołani: JPanna *Daszkiewicz* i JP. *Jasiński*.

W dzień nowego roku, w *Płocku* przeniósł się do wieczności ś. p. Józef *Brzozowski*, przeżywszy cnotliwie i również dla kraiu iak nauk użytecznie lat 80. Był on przez długi czas Nauczycielem i Rządcą w szkołach publicznych, a iego dobrotliwe serce równało się pięknym przymiotom umysłu. Zostawił powszechny smutek w sercach wszystkich którzy go znali.

Świadek naoczny pożaru który zniszczył CESARSKI pałac w Petersburgu, następuiące o tem zdarzeniu udziela szczegóły: Nasz wspaniały zimowy pałac, iedna z najpiękniejszych ozdób stolicy, stał się pastwą płomieni. Zdaie się, że w pracowni aptecznej, na dole w pałacu umieszczonej, w kilku miejscach pękł komin. Ogień przechodzący przez zwierzchnie szpary, zetlił zwolna i nieznacznie iedną część dachu, gdy tymczasem przez dolne rozpadliny, które lubo były z początku zatkane, wkrótce się atoli roztworzyły, dostał się do posadzki sali Marszałków. Przez przeciąg 3ch dni tlał ogień niepostrzeżony, i dopiero wybuchnął gwałtownie w dniu 17/29 z. m. około 8ej godz: wieczorem. N. PAN znajduiąc się wówczas

w teatrze, przybyć raczył niezwłocznie, chcąc osobiście kierować ratunkiem, atoli o wpół do 11tej, w chwili, gdy się najmniej było można spodziewać, ujrzano kłęby płomieni nagle wznoszące się w kilku miejscach na dachu, gwałtowny wiatr pędził iskry na Ermitaż, to przepyszne Muzeum, gdzie są razem połączone najpiękniejsze sztuk pomniki, których strata nie byłaby podobną do wynagrodzenia. Wówczas cała baczność N. PANA ku temu miejscu zwróconą została. W iednem mgnieniu oka zamurowano wszystkie drzwi, okna i dziedzińce bliższe środka pożaru; ta obszerna budowa stała się płomieniom niedostępna, i mimo wściekłość tego żywiołu i gwałtowny pęd wiatru, ocalał szczęściem Ermitaż. Nie tak szczęśliwie powiodło się w samym Cesarskim pałacu, mimo nadludzkie usiłowania Ogniowej straży i żołnierzy ze wszystkich Gwardyjskich pułków, coraz większej nabierał ogień rozciągłości. Runęła wspaniała sala zwana białą, a N. PAN widząc iż kilka osób zwaliskami zranionych zostało, kazał zaniechać dalszych robót, mówiąc „iż woli raczej poświęcić swoie ulubione mieszkanie i wszystkie w niem zawarte skarby, niżeli wystawić na utratę życia iednego ze swoich poddanych.“ Lud i wojsko przyięły i wykonały ten rozkaz z ciężką boleścią, oraz z oznaką najżywszego żalu. Od tej chwili N. PAN walcząc dotychczas z pożogą, oddał pałac na los szczęścia, i kazał tylko ratować znajduiące się w nim przedmioty. Tym sposobem to tylko stało się pastwą płomienia, czego żadnym sposobem uratować nie było można. Nie tylko bowiem przepyszne sprzęty, wspaniałe zwierciadła i świeczniki, obrazy i wizerunki z sali Marszałków, ale nawet i zdobne sprzęty uratowane zostały. – Jednak na miljony policzyć można straty poniesione w marmurach, iaspisach, alabastrach i innych przedmiotach zniszczonych gwałtownością ognia. N. PANI przybyła o 10tej godzinie wieczorem na miejsce pożaru i była obecną aż do chwili w której CESARZ kazał Straży Ogniowej zawiesić dalsze prace. Udała się potem do Hrabiny *Nesselrode*, urządziwszy wprzód swoie papiery i zebrawszy ulubione sobie przedmioty, które przedewszystkiem zabezpieczyć chciała. O 2ej po północy, oddaliła się do pałacu Aniczkowskiego. W tym prawie czasie N. PAN widząc ogień dochodzący do pokoiów Cesarskich, poszedł do swego gabinetu; tam przy blasku płomieni z największą spokojnością zbierał i opieczętowywał Swoie papiery, wydawał rozkazy, by ten lub ów przedmiot został wyniesiony, zdjął Sam Obraz Święty, dar Swej dostojnej Matki, zeszedł potem spokojnie na plac, dla kierowania dalszemi robotami. Dopiero o godzinie 7mej rano oddalił się N. PAN będąc przez 10 godzin powiększej części bez płaszcza, wystawionym na zimno 16 stopni mrozu i wiatr najprzeniklíwszy. Kiedy ogień wybuchnął w pałacu, w tejże samej chwili okazał się i na Wasiliowskim Ostrowie. N. PAN posłał tam natychmiast swego dostojnego Syna W. Xcia NASTĘPCĘ, który był tam nieodstępnie dopóki ogień nie został zupełnie ugaszony. Młody XIĄŻĘ udał się tamże konno, atoli dla ślizgawicy koń pod Nim upadł, wsiadł na pierwsze sanie iakie spotkał, z temi wywrócony, dosiadł konia żandarmskiego i na nim przybył na miejsce pożaru. Trzy dni palił się pałac zimowy; iedynie dolne i podziemne piątra zostały uratowane. Dalsze mury nadzwyczajnej grubości i wzniesione z granitu oparły się działaniu płomieni i służyć będą do odbudowania nowego CESARSKIEGO mieszkania, odpowiadaiącego godnie temu, którego stratę teraz opłakuiemy. Lud z początku głęboko przerażony, wzywa dziś błogosławieństw niebios dla Władzcy, który w tej smutnej przygodzie, dał nowy dowód wielkości Swego charakteru. Błagaią N. PANA ze wszystkich stron, by raczył przyiąć łaskawie ofiary pieniężne. Sami Kupcy stolicy okazali gotowość złożenia 30 miljonów rubli. Nazaiutrz po pożarze pro-

sty Wieśniak zbliżywszy się na ulicy do N. PANA, i podaiąc Mu paczkę zawieraiącą 2,500 rubli, upraszał najpokorniej by ią łaskawie przyiąć raczył. Słowem nieszczęsny ten wypadek posłużył ieszcze do okazania w całym blasku szczytnego charakteru naszego MONARCHY, oraz poświęcenia, się przywiązania i uwielbienia wiernego mu ludu.

Niemcy.— Król *Hanowerski* wydał postanowienie względem mundurów wojskowych i cywilnych, i kazał wszystkim ściśle stosować się do tegoż postanowienia.

Anglja.— W Królowej znowu się ktoś zakochał. Nazywa się *Asz*, i iest wyrobnikiem w S. *Żyl*. Gdy go 23 z. m. stawiono przed władzą dla przekonania się o stanie iego rozumu, rozmawiał bardzo rozsądnie o wszelkich przedmiotach, prócz o swoiej przychylności do Królowej. Zapewniał, że śmiertelnie w niej zakochany, i że podług iego mniemania, ona czuie ku niemu takież uczucia. Na zapytanie urzędnika, czyby miał kiedy sposobność widzenia Królowej, rzekł: że ią widywał często w ogrodach *Kensington*. Na dalsze zapytanie, z kąd wnosi że posiada wzaiemność Królowej, odpowiedział: „Często rzucaliśmy na siebie spojrzenia, a iestem przekonanym, że iest dla mnie dobrą.“ Ale, czy przedsięwziąłeś iakie środki dać poznać Królowej swoie uczucia? „Nie, dopiero w tej mierze zaniosę prośbę do rządu.“ Biedak został odesłany do domu warjatów. — Przytaczaią za rzecz szczególną, że gazeta rządowa z dnia 26 z. m. nie ogłasza ani iednego bankructwa.

Francja.— Dzienniki Paryzkie obszernie donoszą o teraźniejszym pierwszym Ministrze tureckim *Reszydzie* Beiu, twierdząc że w czasie pobytu w *Paryżu* dokładnie wyuczył się ięzyka francuzkiego, i podobno on iest pierwszym z Ministrów tureckich celuiącym w tym względzie. Też dzienniki napełniaią się uwagami o dzisieiszem zaburzeniu w *Kanadzie*, mogącem stać się szkodliwem dla *Anglji*. — Jenerał *Negrje* pisał z Konstantyny, aby ieszcze wstrzymać osoby, zamyślaiące udać się do tego miasta celem założenia rozmaitych zakładów, gdyż czas ieszcze nie iest sposobny. — 29 z. m. przybył do Paryża Pułkownik holenderski z depeszami od gabinetu. — Jenerał porucz: *Biżo* mianowany Komandorem legji honoro: — Z *Klerma* donoszą, że wydano rozkaz aresztować tamże nieiakiego *Gorino*, rodem z *Turynu*, maiącego knować zbrodnicze zamachy przeciw Królowi Francuzkiemu. Zapewne to ma styczność ze spiskiem *Huberta*. — 30 z. m. wybuchł pożar w mieszkaniu Adwokata *Patorn* w Paryżu; ogień powstał ze świecy, którą zostawił Adwokat palącą się na stoliku obok łóżka. Krzyk sąsiadów, obudził go z głębokiego snu, w chwili gdy na około otaczały go płomienie. Szczęściem zdołano go ocalić. Służąca zaś w tymże domu, przebudziwszy się nieco później, a widząc na około ogień, skoczyła z okna na ulicę i natychmiast skonała.

Rozmaitości.— Całowanie w rękę u Anglików, zupełnie iuż iest wykreślone z listy galanterji; Francuzi ie ograniczaią; Niemcy postępuią sobie w tej mierze bardzo oszczędnie; w towarzystwach pocałowanie w rękę należy się tylko gospodyni domu. Dama dobrego tonu wynurzyła niedawno, że po rodzaiu całowania w rękę, można poznać charakter mężczyzny. Prędkie, bez uwagi czy w rękę, czy w rękawiczkę, oznacza wietrznika; powolne, gorące oznacza zapaleńca; ogniste z mocnem przyciśnieniem, człowieka stałego; pocałowanie ze śladami, to iest pocałowanie soczyste i dzielne oznacza nieokrzesanego. Pocałowanie z cichem, tylko Damie zrozumiałem przyciąganiem ręki, oznacza kochanka; pocałowanie bez uwagi czy w prawą, czy w lewą rękę, głupca. Niechże Damy spamiętaią te wszystkie rodzaie, aby na nie uważać w potrzebnych przypadkach. — 26 z. m. otworzono znowu w *Wenecji* teatr *Fenicze*. Publiczność nie mogła się dosyć wydziwić wspaniałości nowej budowy; w końcu pierwszego a-

kiu wszyscy Artyści, którzy byli zajęci upiększeniem tego gmachu, zostali przywołani.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Hr: Kossakowski Czło: Rady Sta: z Małżonką, z Litwy; Buszen Jenerał z Radomia; Eysymunt Jenerał z Pułtuska; Łubieński Jan Sędzia z Sochaczewa; Witanowski Gubernator C. z Suwałk; Scypjo Mau: Hr. z Borkowic; Starzyński Mich: Hr. z Kuchar; Dunin Euge: Dzie: z Łubochni; Komirowski Juljan Dzie: z Drwalewa; Lisiecki Romuald Obyw: z Zawieszyna; Czarnowski Jan Dzie: z Czarnowa.

DONIESIENIA.

Zawiadomia, iż wszelkie roboty JUBILERSKIE złote i srebrne, gotowe i obstalowane, z zadowoleniem wykonywa. W Kaliszu przy ulicy Marjańskiej Nr 97. *F. Schaube.*

W dniu 3/15 Stycznia r. b. o godzinie 11 przed południem, sprzedane będzie Drzewo olszowe sążni 80 w lasach do Dóbr Łosia Wólka należących, iako zaięte na rzecz Skarbu. Licytacja odbędzie się w Biurze Wójta Gminy Łosia Wólka w Obwo: Warszawskim, o czem zawiadamia Sekwestrator Skarbowy Obwodu Warszawskiego. *Wolański.*

TRZYSTA ZŁOTYCH nagrody, za wynalezienie lub odkrycie śladu zgubionych czyli też skradzionych (niżej opisanych RZECZY), na głównym trakcie z Kalisza do Warszawy iadącej w dniach 27, 28 i 29 Grudnia r. z., a mianowicie na noclegach w Miastach Kłodawie, Łowiczu, i na popasach w Krośniewicach i w Karczmie między Kutnem i Plecką Dąbrową, w Karczmie w dobrach b. Jenerała Tomickiego we Wsi Kożuszkach i w Oberży w Mieście Błonia, lub też przy wypakowaniu rzeczy w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr 455/6, w domu W. Dobrycza, gdzie znalazca zgłosić się raczy po nagrodę na Iwsze piętro. OPIS tychże rzeczy które się znajdowały pod kluczem w pudełku graniastościennem z kory, koloru szamoa, około pół stopy wysokości i tyleż prawie szerokości: 1) ZEGAREK złoty damski emaljowany wyobrażaiący muszle i à *quatre Rubis.* 2) ŁAŃCUSZEK złoty drobny, długi około 2ch łokci. 3) ŁAŃCUSZEK stary złoty spaiany w ogniwa, długi około 3 łokcie. 4) KOLCZYKI brylantowe 8 5/8 karatów i 34 roset maiące, wartości 2,500 złp. 5) KOLCZYKI emaljowe z długiemi bąbkami. 6) BRANSOLETKI bronzowe. 7) BRANSOLETKI z muszli mieszane ze złotemi perełkami, 8) KOLJE z muszli, mieszane ze złotemi perełkami. 9) PERSPEKTYWA bronzowa z rękoieścią z kości słoniowej. 10) LORYNETKA srebrna pozłacana i wytarta cokolwiek. 11) KOLJE imituiący turkusy spaiane złotem z krzyżykiem takim samym na przodzie. 12) KOLCZYKI imituiące turkusy, należące do tegoż garnituru, znajdowały się także i inne drobne kosztowności w tem pudełku, których się niepamięta; oraz i List adressowany do Pani Nowakowskiej.

☞ U Hermana Kostjumiera Teatrów, są do naięcia, lub mogą być robione UBIORY, na Bale Kostjumowe, lub Maskarady.

Dziś rano zimna stopni 15. Wczoraj w południe 13.

TEATR. Dziś niema widowiska. Jutro ieśli mróz zwolnieie, dane będą w Rozmaitości 2 *Roztargnieni. Pokoik Zuzi. Fletrowers zaczarowany.*

KONCERT TYROLSKI Jutro ostatni raz w dawnym Teatrze Rozmaitości. Sala będzie ogrzana.

Codzień *Ludzie różnych pokoleń*, pod Nr 365.

Dziś w nowo wyrestaurowanej Kawiarni obok Poczty na rogu ulicy Krakow: Przedmie: i Trębackiej pod Nr 420, w domu P. Baroka, pierwszy raz familja *Budlerów*, grać i śpiewać będzie od godziny 5 do 10 w wieczór.

Dziś WIECZÓR MUZYCZNY przez familją *Bertoldów* w Lokalu M. Jamroszyńskiego przy ulicy Senatorskiej w domu narożnym W. Bogk Nr 477.

Dziś w Kawiarni w domu W. Grabowskiego, grać i śpiewać będzie familja *Szmitów* Śpiewaków Alpejskich, od godz: 5.

Jutro w czasie Obiadu w Restauracji w Hotelu Dreździeńskim Nr 556, familja *Zenger* grać i śpiewać będzie.

Dziś w *Zielonym Ogródku* na Mokotowskiej ulicy, o godzinie 3 po południu, Familja *Hessen* i *Hagenmajster* grać i śpiewać będzie. Tamże mieć można KAWĘ, PĄCZ, HERBATĘ i różne WINA, w najlepszym gatunku; również i KOLACJĘ.

PĄCZKI JAK NAJLEPSZE z POWIDŁAMI PO GROSZY 3 JEDEN. Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż od dnia dzisiejszego codziennie i przez cały Karnawał, dostać będzie można powyższych Pączków w moiem zamieszkaniu przy ulicy Piwnej obok Kościoła XX. Augustjanów pod Nr 112. Szanowna Publiczności, ieżelim w przeszłym roku odebrała pochwały Twe, przeto będę się starać w tym roku abym sobie na większe zasłużyła; o obstalunki upraszam wcześnie dziś na iutro. *T. Cwikiel.*

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550, SNIADANIE: Szczupak z sos: lub smażo:, Karp z sosem na szaro, Okoń z iaia:, Lin smażo: z kapus:, Zupa ryb:, Gęś z roż:, Barszcz ze śmieta: i Rosoł. KOLACJA: Kwiczoły, Ryby 2kie, Kotlety, etc.